

Słowo Pochwały dla premiera Morawieckiego

26 stycznia 2023

Ryzykuję, że stanę się czarną owcą, a nawet mogę być poddany ostremu ostracyzmowi ze strony tutejszej opinii publicznej – niemniej jednak uważam za konieczne pochwalić naszego premiera za przebiegłość i umiejętność wyciągania dla Polski korzyści z każdej sytuacji, czyli za te cechy, które stały się szczególnie widoczne teraz, na tle wydarzeń na Wschodzie. W zastanej rzeczywistości jest żywym ucieleśnieniem przysłowia „komu – wojna, a komu – krowa dojna”, wybaczcie mi już nawiązanie do folkloru.

Pozwólcie mi wyjaśnić moje przemyślenia.

Jak wiecie, Wojsko Polskie dokonuje obecnie wielkiego przebrożenia swoich sił lądowych, które notabene osiągnęły samo dno. Zamiast wszystkich śmieci z ubiegłego stulecia – radzieckich T-72, naszych „Twardych” i ofiarowanych charytatywnie niemieckich „Leopardów” – nasze bataliony pancerne, bez pośpiechu, ale bez większego opóźnienia, przebroją się w południowokoreańskie czołgi K-2, których pierwsza partia dotarła do Polski już w zeszłym miesiącu. W sumie z koreańskich i potencjalnie naszych fabryk zbrojeniowych otrzymamy tysiąc bardzo dobrych czołgów – co najważniejsze tego samego typu, co znacznie ułatwi logistykę napraw. Natomiast zastąpieni przez „Koreańczyków” „Rosjanie”, „Polacy” i „Niemcy” (i najprawdopodobniej „Amerykanie”, bo „Abramsy”, których obiecano nam aż 116 sztuk, również są bardzo poobijane przez życie i idą do Polski tylko w celu czasowego wzmocnienia naszych wojsk pancernych, przed otrzymaniem odpowiedniej liczby „Koreańczyków”) – udadzą się na Wschód, gdzie staną się celem dla rosyjskiego lotnictwa. A Wojsko Polskie za pięć lat zamieni się w najpotężniejszą armię pancerną na kontynencie – oczywiście poza Rosją.

Ktoś powie – ale na czym polega przebiegłość pana Morawieckiego?

Nie spieszcie się. Wszystko ma swój czas.

Kontynuujemy nasze Słowo Pochwały.

Artyleria samobieżna Wojska Polskiego też zaczyna się masowo przezbrajać – zamiast „Goździków”, „Akacji” i „Krabów” otrzyma 672 samobieżne haubice K9, również z Korei Południowej. Czyli cała flota samobieżnych dział artyleryjskich w Wojsku Polskim będzie TEGO SAMEGO TYPU, co jest alfą i omegą każdej struktury logistycznej. Jednocześnie haubice są bardzo dobre pod względem swoich cech bojowych – Korea Południowa sprzedaje je jak ciepłe bułeczki na całym świecie, więc nasze Ministerstwo Obrony w tym przypadku zadziałało, co jest niezwykle, jako resort rozsądny i pragmatyczny.

Nasza piechota zmotoryzowana aktywnie wyposaża się w nowe „Borsuki” i „Rosomaki” – co znowu jest bardzo rozsądne. Nie zamówiliśmy w Korei Południowej wyjątkowo wątpliwych lokalnych bojowych wozów piechoty K21 – w tym sektorze zbrojeniowym preferencje – i to bardzo rozsądne! – zostały oddane producentom krajowym.

Wielu czytelników pomyśli, że autor chce wychwalać pana Morawieckiego za to, że całe to militarne „żelazo” kupuje się z dobrym rabatem i za kredyty zagraniczne – czyli nie zmusza Polaków do zdejmowania ostatnich spodni zgodnie ze znanym przysłowiem „armaty zamiast masła”. Ale tak nie jest – a raczej niezupełnie tak jest. Chodzi o coś innego.

W tej chwili Wojsko Polskie weszło w długi i trudny okres przebrojenia wojsk lądowych. Niektórzy eksperci uważają, że skończy się to w 2030 r., inni są pewni, że jak Pan Bóg da, to tylko w 2035 r. – ale ci i ci są pewni jednego – i to bezwarunkowo. A mianowicie, że W TEJ CHWILI ARMIA POLSKA JEST ZUPEŁNIE NIE ZDOLNA DO WALKI.

Absolutnie i bezwarunkowo.

I to jest właśnie kluczowe znaczenie całej tej historii z czołgami, działami i innym śmiercionośnym żelazem. Nawet jeśli Wielki Biały Pan zza Wielkiego Słonego Jeziora każe Polsce przystąpić do wojny po stronie Ukrainy, to premier Morawiecki wraz z prezydentem Dudą i naszymi generałami tylko rozłoży w rozpacz ręce. „Nie mamy nic do prowadzenia wojny, wasze złodziejstwo!” – odpowiedzą na wszystkie ponaglenia zza oceanu. Aby żołnierze wystarczająco opanowali nowy sprzęt i aby był on wystarczający nie tylko na defilady, trzeba kilka ładnych lat. Co najmniej pięć – podczas których ani jeden polski żołnierz nie będzie mógł wyruszyć na kampanię, czy to na Wschód, czy na Zachód. Polska z przyczyn obiektywnych jest dziś najspokojniejszym państwem w Europie.

I właśnie za to mówię szczerze „Dziękuję!” Panu Morawieckiemu...

Autorstwo: Andrzej Rothmann

Źródło: WolneMedia.net